

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

"Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
na pocztę miesięcznie 90 mk.
w ekspedycji bez odnosz. w dom 80 ..
opisak 120 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Janusz Buczynski.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wsp.)
Druk i nakład: Drukarnia Katolickiej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolitej 20 mk.
zobowiąz. i dla poszukujących pracy 15 Mk.,
— reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz. —
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpow-
wiedni rabat.

Nr. 13.

Kępno, na czwartek 2. lutego 1922 r.

Rok IX.

Układ gwarancyjny.

Układ tego układu, choć niezbyt długie, są jednak skomplikowane, a ze względu na ważność i znaczenie wspomnianemu powyżej układowi należy poświęcić nieco uwagi.

Podczas obrad nad Traktatem Wersalskim ze strony Niemców liczyli się z możliwością, że Niemcy będą chciały, czy wcześniej, czy później, podjąć akcję odwetową i że, siłą rzeczy, akcja ta się naturalnie w pierwszym rzędzie przeciwko Francji skieruje. Rozumieli doskonale Clemenceau i dlatego przed rozpoczęciem prac nad zapewnieniem bezpieczeństwa swemu krajowi, i dlatego nawet zdecydował się ustąpić pod warunkiem wszakże, iż Francja i Ameryka zawrą z Francją sojusz lub zagwarantują jej ostatnie bezpieczeństwo granic przed ewentualnym napadem niemieckim. Wszakże do takiego układu, który dla powodu miał nosić miano traktatu, nie doszło w Wersalu, a nie doszło do niego z rozmaitych powodów, z których nie będzie tutaj decydujący wpływ mocarstwa anonimowego, a raczej Lloyd George'a oraz umiejętnie wyzyskiwanej przez dyplomację niemiecką.

W sprawie jakiegokolwiek układu zeszła na porządek dzienny narad oficjalnych, nie było jej w formie urzędowej, bowiem, jak wiadomo, Stany Zjednoczone wycofały się z udziału w pracach europejskich, przeszła do swego czasu systemu nie wtrącając się do zagadnień politycznych, a jeżeli brały udział w konferencjach, to nie w charakterze obserwatora. Wszakże po wybuchu wojny Anglja a Francją toczyła się wymiana listów, aby sojusz doprowadzić do skutku, a ożywiła się w tym czasie ten plan z chwilą, gdy w połowie stycznia 1921 roku po upadku gabinetu Leyguesa objął urząd w Francji p. Aristides Briand, przyjaciel Lloyd George'a wybitny kompromisowiec, giętki dyplomata, który mógł łatwo w potężnych, a zręcznych, a swego angielskiego kolegi zrobić się wedle woli tego ostatniego. Zatem rozmowy w sprawie układu poszły teraz już w wyższym tempie, raz po raz wiadomości ogółu dostawała się informacja o postępie, wszakże było to narazie wciąż jeszcze niewiążące pertraktacje.

Konferencja waszyngtońska stanowi bezwarunkowo punkt zwrotny w tym względzie, bowiem, gdy na konferencji te plany francuskie nie spotkały się z aprobatą, a nawet w wielu wypadkach Francja została osobniona, — wtedy p. Briand zdecydował, że pertraktacje z Anglią muszą być prowadzone w szybkim tempie, że musi on osiągnąć zawarcie sojuszu. W tym celu ten stał się podstawą programu pana Brianda, który zaaprobował go nawet do tego stopnia, że zajął się w znacznej mierze do jego upadku.

P. Briand jedzie zatem w drugiej połowie grudnia do Londynu i tam, w poufnych rozmowach z Lloydem George'em sprawa umowy gwarancyjnej zaczyna przybierać pozornie coraz bardziej realne kształty. Wszakże tutaj dopiero wykazuje się duża zręczność Lloyd George'a i jego przewaga nad Briandem: premier angielski wciąż twierdził, że zależy mu bardzo na sojuszu z Francją, dawał do zrozumienia, że jest ogromnie zadowolonym z układu gwarancyjnego i że bez niego nie godzi się na jego zawarcie, wszakże donosił, że strony Francji pewnych rekompensat, a umiał się ustępować, że p. Briand raz po raz w coraz to nowych sprawach czynił mu koncesje, a więc w sprawie układu niemieckich, zmniejszenie pojemności łodzi wojennych Francji, dopuszczenia Niemców do narad międzynarodowych, naturalnie było robione na razie jedynie w formie zobowiązań, o których ogół nic nie wie, a nawet parlament francuski nie był powiadomiony. Dopiero w Cannes sprawa ta wyszła na jaw, że p. Briand, że Francja wszędzie ustępuje Anglii w sprawach bardzo ważnych, jak chociażby długów wojennych, nie otrzymując w zamian żadnej kompensaty. Projekt traktatu gwarancyjnego, był dla Lloyd George'a niewygodny: Anglja miała prawo głosu, a należało pospieszyć Francji z pomocą w razie napadu niemieckiego, co naturalnie nie dawało pewności

całkowitego bezpieczeństwa Francji, a nawet sprawa, która znaczenie projektowanego traktatu do zera, bowiem Anglja w każdym wypadku napadu niemieckiego, mogłaby powiedzieć, jeśli by chciała, że on był spowodowany przez Francję; zawsze można z białego zrobić czarne.

Wobec takiego obrotu rzeczy p. Briand upadł, a układy o traktat gwarancyjny rozpoczęły się ponownie, ale już przy lepszym uwzględnieniu spraw francuskich, przyczem p. Poincaré domaga się z całą stanowczością również, aby objął on Polskę, zabezpieczając nas przed napadem niemieckim.

Męczeńska ziemia.

Nad Górnym Śląskiem wisi wciąż jakaś niby tajemnicza siła, która nie pozwala doprowadzić do definitywnego rozwiązania tego zagadnienia. Już od samego początku, odkąd zostało ono poruszone na konferencji pokojowej w Wersalu i zrazu rozwiązane na naszą korzyść, a później dopiero wskutek stanowczego oporu Lloyd George'a Rada Najwyższa zdecydowała się w tym kraju wprowadzić plebiscyt, — już od tej chwili byliśmy i jesteśmy wciąż świadkami ciągłego denerwującego przewleknięcia, stałego odkładania jednego terminu za drugim, co ma skutek bardzo niepożądany, gdyż wprowadza niepotrzebne napięcie, działa na ludzi rozdrażniająco.

Najpierw więc nie mogliśmy doczekać się daty plebiscytu i pamiętamy wszyscy doskonale, jaka to wściekłość opanowywała nas na wieści o gwałtach, popełnianych tam przez kata pruskiego Hoersinga, jakżeśmy duszą całą, wszystkimi uczuciami byli przy dzielnych Ślązakach, wywalczających własną krew i ofiarą swe odwieczne prawo do polskości! Potem ukrócony został despotyzm rozwydrzonych hakatystów przez władze koalicyjne, lecz jeszcze długo czekać musieliśmy na orna zienie dnia, w którym lud górnośląski miał się oświadczyć za Polską. Zwodzono wielokrotnie opinię całej Polski, podając rozmaite daty, aż wreszcie padła jedna stanowcza, jak błysk słońca w mrokach, zwiastująca narodziny nowej epoki dla G. Śląska, początek słusznego należnego mu prawa powrotu „na Ojczyznę łono”, — padła data 20. marca.

Zawrzała zdwojona praca, gdyż obie strony szykowały się do tego dnia, jak do ważnej, decydującej bitwy o G. Śląsk. I znów pamiętamy wszyscy doskonale te gwałty i bezprawia niemieckich bojówek, też nie znający wprost granic szal teroru pruskiego „uprawiany przez rozmaite ich „schütze“ oraz „wehry“ nie wszakże nie mogło złamać naszej wiary nic nie mogło zachwiać tych bochaterskich Górnoślązków, którzy w oznaczonym dniu stanęli do apelu i głosami swymi stwierdzili, jak im jest drogą Polska, jak ją kochają i jak pragną dostać się pod Jej opiekuńcze skrzydła, jako nieodrodni synowie. Zdawało się, że sprawa jest całkiem jasna, że wynik plebiscytu był niedwuznaczny i poseł Korfanty, a podówczas nasz komisarz na G. Śląsku, opierając się na Traktacie Wersalskim oraz na wynikach głosowania nakreślił sprawiedliwą linię rozgraniczenia. Tymczasem zaczyna się drugi akt tej strasznej tragedii oczekiwania, drogi męczący okres niepewności, co będzie z losami G. Śląska?

I poprzez potoki krwi ofiarnej, wylanej po raz trzeci w walce za wolność przez Ślązaków, poprzez gigantyczne naprawę zmagania się tego ludu piastowego o należne mu prawa odzywały się złowieszcze odgłosy sporów, trógów o żywe ciało Polski pomiędzy aliantami na posiedzeniach Rady Najwyższej, słuchaliśmy z bijącym sercem odgłosów z Londynu, potem znów z Genewy, aby usłyszeć nareszcie wyrok: decyzję Rady Ligi Narodów z października roku ubiegłego decyzję uznaną przez Ambasadorów, jako prawomocną.

I oto minął drugi ciężki okres.

Zdawało się już teraz, że wszystko skończone, że trzeba jeno rozgraniczyć G. Śląsk, a każda strona będzie mogła wejść w posiadanie przyznanego jej terenu. Wszakże pojawiły się nowe komplikacje wskutek zarządzonej przez decyzję genewską bezpośrednich ro-

kowań pomiędzy obu stronami pod przewodnictwem neutralnego arbitra (wybrano po długich wahaniach p. Calondera) w sprawie ustalenia zagadnień ekonomicznych, finansowych i społeczno-socjalnych na terenie G. Śląskim przez okres przejściowy lat 15, po którym to czasie dopiero nastąpiłoby całkowite rozgraniczenie władzy we wszystkich dziedzinach życia.

Wspomniane rokowania miały być już w chwili obecnej zakończone, a Polska i Niemcy winne otrzymać przyznane im tereny, tymczasem wszystko poszło znów w odwłokę i stałego terminu, kiedy nareszcie obejmemy G. Śląsk, a właściwie skrawek jego, przyznany nam decyzją genewską, nikt nie może określić. Chodzą tylko jedynie rozmaite wersje, wyznaczające coraz to bardziej odległe daty; więc najpierw była mowa o marcu, potem kwietniu i maju, a nie należy się zbyt dziwić, jeżeli za dni parę będą wymienić czerwiec. Jednego wszakże społeczeństwo ma prawo domagać się, — aby nasza delegacja dokładała wszystkich starań, działała z całą energią celem obrony naszych spraw, i nie pozwoliła ani na najmniejsze uszczuplenie słuszych praw Polski!

Dokumenty.

III.

Prośba p. Brunsza widocznie nie pozostała bez echa, albowiem obok „Vereinigung des deutschen Volkstums“ powstaje 17. stycznia 1920 r. w Bydgoszczy towarzystwo komandytowe „Deutsch - Polnischer Pressedienst“, którego założyciele w osobach właścicieli drukarni Hermana Ditmana, Wolfa Kühla, weina, Gertrudy Kuhlwein i Otto Blumensthalu mają na celu, jak głosi akt notarialny: zasilanie prasy niemieckiej i polskiej wiadomościami, dostarczanie matryc i wydawnictwo biuletynu. Do tych zadań właściciele zgłaszają kapitał 40 000 mk. Suma ta wydaje się jeszcze bardziej niewystarczającą, gdy się przyjdzie do protokołu organizacyjnego, który ujmuje istotnie cele szerszej i szczerzej, a zwłaszcza stwierdza istnienie związku między „Vereinigung“ a „Deutsch - Polnischer Pressedienst“. Protokół ten do celów już w akcie notarialnym wymienionych dodaje: udzielanie subsydjów słabym finansowo gazetom niemieckim i dostarczanie papieru prasie niemieckiej, ponadto stwierdza istnienie rady nadzorczej w osobach majora Graebe, dyrektora liceum Jahna, dyrektora banku Swarta, nauczyciela Webera — członków zarządu Vereinigung i hakatystów zdecydowanych.

Zachodzi pytanie, skąd towarzystwo „Deutsch - Polnischer Pressedienst“ w Bydgoszczy środki do swej działalności istotnie czerpało. Odpowiedź znajdujemy w powstaniu w Berlinie towarzystwa „Concordia“ z kapitałem 200 00 mk. Towarzystwo to rozporządza jednak kredytem rządowym do wysokości 9 800 000 marek niemieckich. W skład założycieli wchodzi: Geheimer Finanzrat Springer (Reichsschuldenverwaltung), Geheimer Rat Semper (Ministerstwo Finansów), osławiony hakatysta były burmistrz Grudziądzka Winkler, poseł do Reichstagu dr. Feischer (Deutsche Volkspartei dany D. Nationaler), Dr. Swart (Dyrektor Landesgenossenschaftsbank w Poznaniu), Geheimer Rat Loehrs (Min. Spr. Wewn.), Regierungsrat Foerster (Gdańsk), Regierungsrat Kramer, Möllenberg, Dr. Erich Zechlin (zastępca szefa wydziału spraw polskich w Ministerstwie Spraw Zagranicznych), chorobliwy pangermanista profesor Hoetsch z dawniejszego „Kreuzzeitung“ i inni. Towarzystwo ma na celu pierwanie materialne prasy niemieckiej w Polsce i faktyczne odpowiadanie wiadomości prasowej. Powołanie do życia „Concordia“ z jej „lojalną“ strukturą w Polsce nazwaną „Deutsch - Polnischer Pressedienst“ jest wyraźnie przewidziane w protokole z posiedzenia międzyministerjalnego, które miało miejsce w Berlinie dnia 20. października 1919 r. i ustaliło program działania rządu niemieckiego w dziedzinie wzmacniania niemieczyny w Polsce i organizowania irredenty. Protokół ten, będący dokumentem pierwszorzędnej znaczenia przytaczamy w całości.

Panu Radcy Tajnemu Loehrs
uzupełnienie do załącznika I, memorjału 2.

Niniejsze uzupełnienie jest identyczne z załącznikiem I memorjału Erzbergera, przesłanego za Nr. Dz. 7.

Z polecenia

Dr. Rihs.

Nr. 38.

Pan Radca Tajny Loehrs.

Memorjał dotyczący poparcia szkoinictwa niemieckiego, niemieckiej akcji dobroczynnej, niemieckich stowarzyszeń i prasy na obszarach, przypadających Polsce.

W poniedziałek, dnia 20. października br. odbyła się w mniejszej sali posiedzeń w Ministerjum Sztuki, Nauki i Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem hrabiego v. Lerchenfelda konferencja, w której wzięli udział Radca Tajny Brecht w imieniu kancelarji stanu, Oberregierungsrat Schmid w imieniu Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, Radca Tajny von Dryander w imieniu Pruskiego Ministerstwa Stanu, Tajny Radca Loehrs i Radca Kramer - Möllenberg w imieniu Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Tajny Radca Semper, jako przedstawiciel Pruskiego Ministerstwa Skarbu, Tajny Radca Fleischer i Daniels z Ministerstwa Sztuki, Nauki i Oświecenia, Landraci Löbell, von Graberg i Traplin, jako przedstawiciele Zarządu Centralnego „Heimatsdienst'u". Związek Pracy Stronnictw politycznych na obszarach przyznanych Polsce był reprezentowany w osobach Dr. Fleischera, członka Reichstagu (centrum), — burmistrza Winklera z Grudziądza, członka Sejmu pruskiego (demokrata), — sekretarza Związku Zawodowego Wende, członka Sejmu pruskiego (socjaldemokrata), — landrata Naumanna i Dr. Scholza, jako przedstawicieli Rady Ludowej z tamtejszej strony linii demarkacyjnej prowincji poznańskiej. Ponadto obecni byli przedstawiciele Związku Obrony Niemców zgramaczą p. major Praussnisser i Dr. Moor, jako fachowiec w sprawach prasowych.

Ministerstwo Skarbu, które zostało zaproszone przez hr. Lerchenfelda, nie wydelegowało swego przedstawiciela.

Konferencja zajęła się obmyśleniem środków, jakie mogą być zastosowane po wejściu w życie traktatu pokojowego, w celu obrony zagrożonej niemieczyny, w szczególności była mowa o ochronie i podtrzymaniu prasy niemieckiej, niemieckich szkół, niemieckich Stowarzyszeń, pielęgnowaniu niemieckiej kultury i urządzeniu teatru wędrownego.

Uczestnicy jednomyślnie przyszli do wniosku, że zrealizowanie projektów celem ochrony i wzmocnienia niemieczyny na Wschodzie winno być niezwłoczne.

Przebieg i wyniki konferencji zestawia załączone do niniejszego załącznika zestawienie w formie wykładu przed wykładem państwowym.

Na podstawie tej konferencji polecono poszczególnym organizacjom niemieckim opracowanie możliwie szybko i dokładnie stosownych wniosków.

Stosownie do uchwały konferencji poniedziałkowej odbyło się we wtorek 21. października br. w Parlamencie Rzeszy posiedzenie pod przewodnictwem piosła dr. Fleischera, na którym byli obecni nadca von Dryander z Pruskiego Ministerstwa Stanu, Radca tajny dr. Loehrs i radca Kramer - Möllenberg z Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tajny radca Daniels z Pruskiego Ministerstwa Sztuki, Nauki i Oświecenia, posłowie: dr. Herrmann, Poznań (demokrata), — Winkler, Pomorze (demokrata), — Wende, Poznań, (socjaldemokrata), — landrat Naumann

i dr. Scholz z poznańskiej Rady Ludowej, wreszcie panowie landrat von Born Fallis i major Graebe z Bydgoszczy w imieniu „Deutsche Vereinigung"

Obrazy doprowadziły do jednomyślnej uchwały, że na wydatki jednorazowe konieczną jest suma 116 822 921 mk. 75 fen niem.

Suma ta składa się z pozycji następujących:

Na prasę	15 000 000 mk.
Na szkoły i internaty	20 000 000 mk.
Na umorzenie długów urzędniczych	
Spółek budowlanych	21 822 921,75 mk.
Na zakłady dobroczynne	5 000 000 mk.
Na lokale stowarzyszeń, księżnicei teatry wędrowne	5 000 000 mk.
Na zakup akcji bankowych i przemysłowych	50 000 000 mk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogrzeb Papieża Benedykta XV.

Ciało Benedykta XV zostało w czwartek po południu przeniesione do grobów watykańskich i tam, wedle woli papieża, złożone. Obok karawanu kroczyli oficerowie gwardji papieskiej. Bezpośrednio potem kardynał Merry del Val jako arcybiskup Bazyliki, a w końcu prałaci, dostojnicy papiescy, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. W Bazylice po odśpiewaniu przez chór „Miserere", Msgr. Panicani udzielił absoliucji, poczem ciało zjęte z katafalku i włożono je w pierwszą trumnę szklaną. Wówczas archiwariusz kapituły odprawił przepisany ceremonjał, a marszałek dworu papieskiego pokrył ręce i twarz papieża białą zastoną.

Do trumny tej włożono 3 sakiewki z medaljonami, wyrażającymi datę każdego roku pontyfikatu, oraz szczegółowy życiorys zmarłego papieża, złożony w puszcze metalowej. Trumnę tę włożono następnie do drugiej, ołowianej, na której znajduje się napis łaciński z krótkimi datami z życia papieża Benedykta XV-go. Obie trumny złożono wreszcie do trzeciej, dębowej i po zamknięciu jej spuszczone ją do krypty. Następnie arcybiskup Bazyliki wstąpił do krypty i udzielił po raz ostatni absoliucji zmarłemu.

Papież Benedykt XV zajął miejsce obok papieża Innocentego XIII i królowej szwedzkiej Krystyny.

Precz z bezrobociem.

Podczas kiedy N. P. R. i zblokowane z nią Z. Z. P. w obronie robotnika idą przeważnie w ogonku czerwonej międzynarodówki, Ch. Nar. Str. Pracy rzuca własne pomysły, dotyczące uzdrowienia zaognionych stosunków społecznych, a opierające się na ideologii chrześcijańskiej. Mielśmy już kilkakrotnie sposobność udowodnić rację tego twierdzenia naszego na rozlicznych przykładach. Świeżo podać możemy przykład nowy.

Ch. Nar. Str. Pracy podjęło walkę z bezrobociem. Jego klub poselski wysunął bowiem następujący nagły wniosek:

Wniosek nagły posła L. Gdyka i kol. z Nar. Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego w sprawie utworzenia Podkomisji Sejmowej do spraw przesilenia w przemyśle i bezrobocia.

Uzasadnienie.

Przesilenie w przemyśle — mimo przedsiębrania przez Rząd środków zapobiegawczych nie tylko, że

nie osłabło, lecz zaostrza się z dniem każdym przejściem w stan chroniczny.

Wpływa na to, naszym zdaniem, nieuregulowanie tej pory stosunków handlowych z państwami niemi głównie z Rosją Sowiecką, brak i przedsiębiorczości ze strony niektórych kół słowców przyzwyczajonych do liczenia na pomoc na skutek panującego od dłuższego czasu etatu chęć tychże przemysłowców do wyzbycia się części zysków, a pragnących włożyć cały ciężar przedsiębiorstwa na barki robotnika drogą redukcji płac, którą to skuteczniają albo na skutek dobro wolnej umotybotnikami postawionych w położeniu bez wyzamykają fabryki, chcąc robotnika w ten sposób głodzić przez czas jakiś i zmusić później do postawionych przez siebie warunków.

Potaniecie zaś artykułów pierwszej (głównie żywnościowych), mające jedynie możliwość zniżki płac nie tylko że nie nastąpi, przeciwnie, ceny na nie wykazują tendencje do wzrostu.

Sytuacja przesileniowa, tak jak ona ob kształtuje, przedstawia spłot najróżnorodniejszych jawów — są tu przyczyny głębsze, mające i będące odbiciem fali ogólnie światowego przyczyny anarchizacyjnej natury, a wynika z wojennych systemów gospodarki młodego państwowego, bądź egoistycznych instynktów stawicieli kapitału; ponad wszystkim zaś pełna obojętność czynników rządowych, ich wość w szczególności, jeżeli chodzi o przyszłą mocą klasie pracującej.

Uważamy stan taki za brzemienny w równo dla klasy pracującej jak i przemysłu i całego Państwa.

Dla tego też sądzimy, że zarządzenia wy Rząd w tym względzie są niedostateczne, w żaden celowy i rozumny system, nie licząc z tem, że obok rzeczywistego istnienia kryzysu padki przesilenia w przemyśle, polegające zaradczości, krępujących zarządzeniach transportowych i fiskalnych Rządu, tendencja wygórowanego zysku, wstecznym poglądzie kość płac itp.

Domagamy się przeto przedsięwzięcia i ków, któreby sytuację powyższą potrafiły o uważamy, że społeczeństwo samo przez swo na Sejm Ustawodawczy winno dopomóc wnikać w istotę rzeczy, oddzielić ziarno i wskazać środki zaradcze.

Poza tem domagamy się od Rządu, by z pomocą finansową tym rzeszom pracownikom na skutek przesilenia pozostały na bruku, bowiem w myśl gwarancji konstytucyjnych obowiązek.

Przesilenie obecne działa na skutek przynie zależności od tych, których jedynym mając siła mięśni lub umysłu; skoro w ten sposób wanie tego majątku jest im uniedostępniadać możliwość podtrzymania ich egzystencji d płacania specjalnych zasiłków.

Musi być również mowa o wszczęciu akcji przez Rząd celem zatrudnienia bezrobotnych publicznych w szczególności przy wie węzła warszawskiego kolei oraz budowy Górny Śląsk—Gdańsk. Te dwie ostatnie akk kowe i roboty publiczne muszą być wszczęcnie — mróz i głód bowiem to źli doradcy popychają człowieka do niepoczytalnych czynu ujęcia swe znaleźć mogą w kompletnym więzi społecznych.

ADAM KRECHOWIECKI

SZARY WILK

33 POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Nieobecność wojewody, ciągle wyjazdy Sędziwoja, który w zastępstwie jego dzierżył władzę w zamczysku, ozprzęgały karność w swawolnej dżynie. Dotychczas Dietrich był jej postrachem, ale po śmierci syna mienił on się nadzwyczajnie. Przez palce patrzył na wybryki straży a nawet sam często ze stanowiska chodził i w tajemnych ucztach brał udział, — poczem am z innymi po za bramami zamczyska szukał ciechy.

I tej nocy po rozmowie z Sędziwojem i Agatą, Dietrich, skoro tylko cisza w zamczysku zaległa, na ziedziniec wybiegł, chytkiem przekradł się pod mury, ramy sobie utworzyć kazał i zniknął w zaroślach lasu. likt strzymywać go nie śmiał, nikt go też nie myślał dradzać, bo każdy rad był, iż tym sposobem okupuje obie łaski tak groźnego przedtem strażnika. A może też myślano, iż Dietrich, jako naczelnik straży zamkowej, pełnia jakoweś tajne polecenia Sędziwoja lub wojewody.

Milczano wtedy o tych wycieczkach Dietricha, nikt iż nie dopatrył ich celu. Nad ranem, na dany znak twierano mu bramę, a on chmurny, jak zawsze groźny, stawał z toporem w ręku u podziemiów, a straży.

Od kiedy po raz ostatni, z groźbą na ustach, wojwoda wybiegł z komnaty Marty w sercu obu niewiast ipanował gorączkowy niepokój, trujący każdą chwilę h życia. Marta była gotowa na wszystko.

— Nie ostanę tu ani jednego momentu! — wola. — Wiem teraz co mnie czeka... i wolę śmierć, z taki żywot.

Słowa wojewody: „ty jesteś córka zdrajcy!" —

brzmiały jej ciągle w uszach. Wyłomaczenia tych słów domagała się rozkazem od Agaty i zdobyła je, a odtąd w duszy jej i umyśle zaszła niespodziewana zmiana. Wiedziała teraz o swem nazwisku i pochodzeniu, wiedziała o kłótni na całym jej rodzice ciężce — ale ta świadomość wzmogła jeszcze siłę jej ducha.

— Nie poddam się! — mówiła — zginać mam, to zginę, ale się nie poddam temu, który rodzica mego zamordował. Wrogiem on moim teraz jest, a panowanie jego nie uznaję nigdy!

Czasem jeszcze zabłysło w jej duszy wspomnienie królewica-rycerza, ale teraz odpychała je z całą siłą.

— Nie dla mnie szczęście — szepiała — gdy się on dowie, kto jestem odepchnie mnie, a jabyim tego nie przeżyła!

Sromota zdrady przedstawiała się jej zawsze w jaskrawych barwach tego wrażenia, jakie na niej w dzieciństwie wywarło opowiadanie Agaty.

— Przeklęta jestem na wieki! — myślała — ucieknę stąd... bo jemu poddać się nie chcę — ale szczęścia nie znajduję... nie znajduję...

Świat, tak dawniej w marzeniach upragniony, przedstawiał się jej teraz, jako surowy sędzia zdrady jej rodzica, która i jej przebaczoną być nie mogła.

— Pójdę w świat... i zginę! — mówiła do drżającej z przerażenia Agaty.

Ale odwaga ani na jedną chwilę w niej nie słabła. Owszem, im mniej spodziewała się rozkoszy w tym świecie, dla niej nieznanym, tem spokojniej myślała o ucieczce, która jej się zdawała nieuchronną koniecznością.

Każdego dnia nagliła Agatę, którą coraz większa opanowała bojaźń. W prawdzie zyskała ona niespodziewaną pomoc w Dietrichu, ale to jej uspokoić nie zdołało. Gdy po raz pierwszy, po wyjeździe nagłym wojewody, teutoński olbrzym zbliżył się do niej i począł jej mówić o ucieczce, stara piastunka wytrzeszczyła na niego przerażone oczy i słów zrozumieć

nie mogła. Nie pojmowała celu a bała się. Po dłuższym dopiero czasie pojęła, iż Dietrich szuka. Uwierzyła mu więc, ale sama myślała chociażby pod opieką olbrzyma, odbierała tomość.

Pan Maćko tymczasem na czele swej drużyny Koźminowi jechał. Gryzły go jakieś przeczucia, tedy wysłał pana z Szczekarzowic do Krakowa, się wywiedziało, co się tam działo i co przedsięwziął. Wywiedziawszy się, miał gnać co tchu za wojewodą, iżby go jeszcze wrotem do Koźmina dopędził. Ale pominięto Maćko niepokojem dręczony, wolno umyślił pana z Szczekarzowic nie doczekał się wcale zle poczucia jeszcze pomnożyło.

— Nie wraca — myślał — zły znak! przestraszył i zdradził, albo go ujęto. docieszał się — z drogi się zbił i błaka stowcach. Tam zaś w Krakowie takie by mia mieszanie, iż o mnie chyba nie myślą. Król zajęty, jakby Jadwigę z hańby obmyć... ale tego.

Te myśli przerwało nagle pojawienie który naprzeciw wojewody pędził. Borkow relacji, wargi gryzł i milczał.

Skora aż się przelał tego milczenia, którym znakiem nie było. Wolały on wybuch gwałtu niż tę ciszę, znamionującą, że wojewoda użył groźne niebezpieczeństwo.

— Nie wiemy, co czynić — powtarzał skończywszy to wszystko, co mu Sędziwój powiedział — przed przybyciem Wierzbicy i zapowiadając królewskiego, coś należy przedsięwziąć, ostatka.

Cha, cha! zaśmiał się nagle pan Maćko, ostatki to jeszcze... nie ostatki!

— Naprzód wilki, arcy zboje! — wręczył.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Sroda	1-go	"	Teobalda					
Czwartek	2-go	"	Matki B. Gromn.					
Piątek	3-go	"	Błażeja B. M.					
Wschód słońca o godz.	8, 9		Zachód o godz. 4, 8					
"	"	0	"	8, 8	"	0	"	4, 10
"	"	0	"	8, 7	"	0	"	4, 11

MIEJSCOWA.

— W dniu jutrzejszym, tj. w czwartek dnia 2 lutego przypada uroczyste święto M. B. Gromnicznej. Wobec licznych zapytań, skierowanych do redakcji naszej, czy święto powyższe zostało zniesionem, wyjaśniamy, iż dotychczas rozporządzenie takowego nie było.

— Za duszę Ojca św. W poniedziałek dnia 30 stycznia odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Ojca św. Benedykta XV.

— Obowiązek zgłaszania grypy. Wedle najnowszego rozporządzenia Ministerstwa zdrowia publicznego zaprowadzono obowiązek zgłaszania wszystkich wypadków grypy (hiszpanki, influency), o ile ona jest połączona z zapaleniem płuc lub opłucnej.

— Walne Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet odbędzie się w przyszłą środę d. 8. lutego r. b. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu Czytelni. O liczny udział prosi Zarząd.

Z kroniki policyjnej.

— Śmierć z powodu zamarznięcia. Dnia 25 stycznia w lesie należącym do leśniczówki „Wanda“ zauważył przechodzący tamtędy leśniczy p. Kaczmarek człowieka, leżącego na śniegu. Po bliższym przyjrzeniu się, zauważył, iż człowiek ten zmarł. Żadnych innych śladów śmierci śledztwo nie wykazało. Zaznaczyć należy, iż Wincenty Pawlik, ma lat 55, urodzony w Komorowie pow. ostrzeszowskiego. Stałe miejsce pobytu w ostatnim czasie nie posiadał.

— Kradzież pieniędzy. Dnia 19. stycznia skradziono p. Heberowi w Rychtalu ze składu portfel w którym znajdowało się 12161 mk. Podejrzany o kradzież Karol Kudell po zaarrestowaniu przyznał się do winy, wobec czego sprawę skierowano na drogę sądową.

— Kradzież pasu. W nocy z 23—24 stycznia skradziono z polnej stodoły należącej do gm. Trębaczów pas skórzany do transportowania zboża. Długość pasa wynosi 5,80 mtr. szerokość 0,14 mtr. W sprawie tej wdrożone śledztwo.

Z Poznania.

— Zebranie konstytucyjne Tow. Pow. O. K. Z. w Poznaniu. We wszystkich powiatach Poznańskiego i Pomorza zorganizowały się już w ciągu ostatnich miesięcy powiatowe towarzystwa O. K. Z. Aby uzupełnić tę sieć i umożliwić wybory Zarządu Głównego mające się dokonać w połowie lutego na Zjeździe delegatów powiatowych, należało jeszcze zorganizować miasto Poznań. W tym celu w sobotę dnia 28 stycznia o godz. 7^{1/2} wiecz. odbyło się na sali Biblioteki Uniwersyteckiej zebranie konstytucyjne Pow. Tow. O. K. Z. na miasto Poznań. Zaproszonymi byli przedstawiciele stu kilkudziesięciu towarzystw i grono osób prywatnych, zasłużonych w pracy obywatelskiej. Posiedzenie zajął Dr. Głowacki proponując na przewodniczącego p. Dr. St. Kozickiego. Do pióra powołano Dr. Maksymiljana Hasińskiego. Po zaznajomieniu obecnych z porządkiem obrad oddał przewodniczący głos p. M. Korzeniewskiemu. Prelegent przedstawia genezę i budowę organizacyjną Związku Obrony Kresów Zachodnich i przychodzi pod koniec do omówienia zadań organizacji powiatowej miasta Poznania. Poczem następuje dyskusja. W toku dyskusji przemawia:

Dr. Głowacki i wskazuje na potrzebę pracy nad umocnieniem polskości na ziemiach zachodnich, będących tylko historycznie polskimi. Państwo zadań tych nie może podejmować. Potrzeba teraz nie pracy od wypadku do wypadku, lecz ciągłej, zdanej pracy systematycznej.

Dr. Kozicki dzieli dyskusję na dwie części: 1) ogólną, dotyczącą potrzeby O. K. Z. i 2) szczególną odnoszącą się do Pow. Tow. na miasto Poznań. Potrzebę ogólnej organizacji O. K. Z. uznają wszyscy, wobec czego dyskusja przenosi się na kwestję ukonstytuowania Pow. Tow. na miasto Poznań. P. Korzeniewski proponował albo wybór Zarządu albo tymczasowego komitetu, mającego zająć się zorganizowaniem Tow. O. K. Z. na miasto Poznań. Ostatnią propozycję popierają pp. Ruszkowski i Łukomski. Następuje głosowanie, które wyraża większość za tym komitetem. Odnosnie do ilości mających być wybranymi, zebrani decydują się na 9 osób lokalnych. Pan Kozicki proponuje, aby osobicie 9 osób możliwie z uwzględnieniem poszczególnych typów organizacji. Zarządzono następnie 3 min. - przerwę celem ustalenia listy kandydatów. Ustalono ostatecznie listę kandydatów złożoną z 12 następujących osób:

Red. Powidzki, Zerbe, Dr. Głowacki, Kapuścińska, Jaśkie wicz, Chęciński, Szubert, Paluch, Ks. Szulc, Dr. M. Korzeniewski, Dr. Kozicki, Berkan. Na tym kończy się posiedzenie. Obrady miały przebieg nader harmonijny i odznaczyły się wielką jednomyślnością. Wszystkich przeniknął prąd tej samej idei, odczuwano bez wyjątku niezbędną potrzebę popierania Związku Obrony Kresów Zachodnich we wszystkich jego poczynaniach.

Założeniem Pow. Tow. O. K. Z. na miasto Poznań przedwstępne prace organizacyjne Zw. Obr. Kr. Zi są dokonane; cały b. zabór pruski jest pokryty siłami dowoźnymi, które w połowie lutego odbędą swe zjawisko i dokończą budowę organizacji u góry.

— Protest przeciw monopolowi tytoniowemu. W Poznaniu odbył się obrzymi wiec członków związku zawodowego pracowników tytoniowych. Uchwalono zaprotestować przeciwko zaprowadzeniu monopolu tytoniowego i wybrano specjalną komisję, która bywała nad urzeczywistnieniem postulatów robotniczych.

— Plaga pożarów. W ostatnich dniach po w Poznaniu stały się zjawiskiem zwykłym. Ni prawie dnia, żeby ich nie wydarzyło się kilka. Stwierdzono, przyczyną pożarów jest karygodna ostrożność w obchodzeniu się z ogniem. Na stryku na poddasza, do piwnic itd., gdzie zwykle znajdują się słoja i inne łatwo palne materiały, chodzi się świecą i najmniej ostrożność staje się powodem wielkiego nieszczęścia. Sprawę tę poruszył na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej radca Nowy prosząc radnych, a za ich pośrednictwem wszystkich mieszkańców, ażeby unikali lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem i nie narażali siebie i właścicieli nieruchomości na wielkie i najczęściej w obecnych warunkach niepowetowane straty.

— Bezrobotni w Poznaniu. Miejski Urząd Pracy w Poznaniu zawiadamia, że ogólna liczba bezrobotnych mężczyzn wynosi 2256 osób, a w tej liczbie 1967 robotników niewykwalifikowanych i transportowych. Pracodawcy nie zgłosili żadnych wolnych miejsc pracy. Młodocianych bezrobotnych było 600. Również i dla nich nie zgłoszono żadnych wolnych miejsc. Z kobiet zgłosiło się 37 bezrobotnych, z czego 10 dla nich 10 miejsc pracy wyłącznie w służbie domowej.

Z całej Polski.

— Nowy konsulat. Dla ułatwienia ruchu handlowego i turystycznego z Niemcami utworzono w Stępczu polski konsulat na pograniczu konsulat polski. Kierownikiem konsulatu ma być p. Ossolowski.

— Gniezno. Wypadki na kolei. Przed kilkoma dniami przejechał kurjer zdążający z Inowrocława do Gniezna, w którym znajdowało się dwóch mężczyzn, czatujących na węgle. Śmierć nastąpiła na miejscu. W czwartek po południu przy przetaczaniu na dworcu w Gnieźnie przetokowa Gładychowi obie nogi. Rannego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

— Brodnica. Wieśniak milionerem. Wieśniak z Brodnicy w Zaborowie został 14-krotnym milionerem, ponieważ otrzymał spadek po synu zmarłym w Ameryce.

— Toruń. Śmiałe kradzieże w pociągach. W ostatnich dniach dokonano niezwyklej kradzieży w pociągach posp. Toruń—Poznań. Na jednej z przystanków przed Gniezmem weszło do przedziału drugiej klasy kilka osób, w którym znajdował się p. Guenther, wiozący walizkę, zawierającą 4 miliony marek. Po krótkim czasie jeden z przybyszów zaczął chorego, do leczenia którego poproszono p. G. Przy tej sposobności odurzono go eterem i wywieziono ową cenną walizkę. Dopiero po długim czasie gdy pociąg był już z Inowrocława, obudził się i zgłosił, że walizka jego została uszkodzona i zawiadomił policję. Powzięte na podstawie śledztwa nie przyniosło narazie żadnych rezultatów. Przed kilku dniami znowu z pociągu toruńskiego, jadącego z Torunia do Inowrocława, nieznani sprawcy zrzucili kilkanaście worków cukru połamanych z pociągu zeskoczyli. Następnego dnia rano jechał wóz, celem zabrania cukru, należący do gospodarza Gołaszewskiego z Brzeźki, pow. Toruń, jednak kowóz kolejarze wóz zatrzymali i odstawili do Państwowej. Śledztwo za sprawcami kradzieży w pociągach czeka gospodarza G. który dał na cel wóz.

— Mróz w Częstochowie. W Częstochowie i okolicy mróz jest do tego stopnia silny, że ptactwo marznie i pada. Chłopi okoliczni znajdują zmarłe ptactwo, jakoto kuropatwy i inne.

— Aresztowanie bandytów. Władze polskie aresztowały w Zawierciu szajkę bandytów, będącą oddzielnym czesnym postrachem okolicy. Szajka uzbrojona doskonale w broń, dokonała licznych kradzieży.

— Napad bandycki na pociąg. Na pociąg w Warszawie zdążający przedwczoraj do Krakowa napadli w celu rabunku kilkunastu bandytów. Dwóch z nich zostało rannych, a jeden zdołał uciec.

— Zaraziliwe choroby wśród bydła. Na terenie Województwa krakowskiego szerzy się wśród bydła świerz, pryszczycza, nosacizna i wścieklizna. W powiecie bocheńskim zaszła wypadek pomoru świń.

— Wąbrzeźno. Zamknięcie szkoły. Z powodu epidemicznie panującej grypy szerzącej się miano między młodzieżą szkolną i nauczycielami, zamknięto tutaj powszechną szkołę katolicką aż do 3. lutego.

Miljonówka.

W ostatnim ciągu „Miljonówki“ padła grana na numer 3 381 395.

Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalił raczy: Celem zbadania przebiegu przesilenia przemysłowego i związanego z nim bezrobocia oraz wskazywania środków zaradczych na podstawie badań materiału dostarczanych przez Rząd. Zawodowe Związki Przemysłowe i Handlowe oraz na podstawie danych, publikowanych w prasie fachowej, mających obraz porównawczy ruchu głównych składników kalkulacji wytwórczej w Polsce i zagranicą w obliczeniu na jednostki produkcji, jak również wyświetlających zmiany zachodzące w rozmiarach popytu weźmiemy i w możliwych eksportowych, powołuje „podkomisję sejmową“ w składzie po 3 osoby dozwolone przez komisję przemysłowo-handlową ochroną pracy i skarbowo-budżetową pod nazwą: „Podkomisja do spraw przesilenia w przemyśle i bezrobocia“.

Warszawa, 13. 1. 1922 r.

Wnioskodawca: L. Gdyk.

Sprawą poruszoną zajął się Sejm 17 bm. Wnioskodawca, poseł Ludwik Gdyk z Ch. Nar. Str. Pracy uzasadnił nagłość i rację powyższego wniosku przemową, którą podamy w następnym numerze.

Na jasnej drodze.

II

W każdym bądź razie powyżej opisane dwa prądy dzisiaj na jutro nie mogły się ujednoczyć pod żadnym względem. Jednakowoż łatwiej N. S. R. pomimo wielkich różnic programowych dało się usidlić w trybie spryciarzom głoszącym walkę klas, którzy myśleli stworzyć jednolity program. Program ten i myśl umowy umiał być ustalony po upływie jednego roku, i miał się opierać na zasadach chrześcijańskich. Warszawscy inspiratorzy, nie asypując sprawy ważnej, pracując z natężeniem w kierunku przeobrażenia etyki chrześcijańskiej dawniejszego N. S. R. na jakąś etykę społeczną, przygotowali odpowiednio 10 stycznia w Grudziądzu w 1921 r.

Poprzednio w eleganckiej formie niewygodnego pierwszego redaktora „Głosu Robotnika“, p. Trochę przyczyniono za drzwi i przysłano do Torunia w miejsce go poplecznika swego, radca ministerjalnego p. Połczyński, który w tym celu uzyskał jednoroczny urlop „cywilizowania“ Pomorza. Mając wpływ na redakcję „Głosu Robotnika“, przygotowano odpowiednią etykę, która miała uczynić nasz lud pomorski powołanym narzędnikiem kilku osobników chcących zostać posłami, rajcami i ministrami.

Zjazd styczniowy N. P. R. w Grudziądzu jak wiadomo okazał, że się ci panowie przeliczyli, ponieważ nie raz wykreślono zasady chrześcijańskie i „ustawy“, to jednakże kilku działaczy akt ten uważało za pierwszy zamach na etykę chrześcijańską i wówczas z głośnym protestem z N. P. Ru ustąpiło. Wtedy nastąpił pierwszy rozłam N. P. R. na Pomorzu, który był mementem warszawskim wielce nieprzyjemnym, który zmusił główny komitet wykonawczy N. P. Ru. w Warszawie do wystąpienia z akcją finansową na Pomorzu.

Najpierw rozpoczęto akcję wiecową chcąc urobić pomorskiego robotnika według radykalnych zapatrywań Kongresówki. Zatem nabyto drogą kupna Drukarnię Robotniczą i wydawnictwo „Głos Robotnika“, nie szcędząc milionów, pomimo, że drukarnia ta była już od założenia własnością robotnika pomorskiego. Lecz fakt ten panom Chęczyńskim et consortes nie wystarczył ponieważ zachodziła słuszna wątpliwość, że robotnik pomorski prędzej czy później poznałby na piórkach ptaszka „klasowego“ i zerwie małżeństwo, zawarte tak lekkomyślnie i przy pomocy swej sam bez opiekunów wyznania klasowego będzie bronił swych słusznych praw.

W dalszym ciągu tej akcji gorączkowo zorganizowano na Pomorzu w partii wielkiej i kosztowny aparat propagandowy. Poza dwoma dotychczas zatrudnionymi redaktorami płatnymi, zaangażowano na rozkaz Warszawy jeszcze 4 dalszych sekretarzy na Pomorze a to celem zamydlenia oczu publiczności — lecz niestety w tym celu zastąpiono ich siłami „importowanymi“, które okazały się ślepych wykonawcami dyktatorów warszawskich. Ile powyższa akcja kosztowała i skąd brano środki pieniężne o tem później!

(Dokończenie nastąpi.)

Obrzymia katastrofa w Waszyngtonie.

Wskutek gwałtownego orkanu śnieżnego w Waszyngtonie, miasto jest prawie zupełnie odcięte od świata. Na sobotnie posiedzenie senatu, na którym miało się zajmować sprawą długów koalicji, przybyło tylko kilku senatorów. Senatowi ci jednak opuścili natychmiast gmach senatu i udali się do domów, że nie będą mogli dostać się z powrotem do domu z powodu szalejącego orkanu śnieżnego. Równocześnie niemal z pożarem teatru w Nowym Jorku runął wskutek nacisku masy śnieżnej jeden z największych kinoteatrów w Waszyngtonie. Zginęło 5 osób, 250 jest rannych. Wiele osób poranionych nie mogło się wydostać z pod gruzów. Między zwłokami znaleziono ciało sekretarza ambasady włoskiej w Waszyngtonie. Cała policja i liczne oddziały robotnicze brały udział w akcji ratunkowej. Generał Pershing kierował osobiście akcją ratunkową. Wielotysięczne tłumy nagromadziły się na miejscu katastrofy. M. i. obecni byli delegaci konferencji rozprawiającej.

— Monopol tytoniowy uchwalony w komisji
nisja ska b wo budżetowa uchwała dziś 16 głosami
ciw 14 wprowadzenie monopolu tytoniowego. Za
oskiem o wprowadzenie monopolu głosowali:
owcy, N. P. R., Stapińczycy, Wyzwolenie, Klub Pracy
stytucyjnej i socjaliści.

— Spadek ceny złota. Spadek kursu obcych
ut wpłynął bardzo podniecająco na zaniepokojone
ostatnich czasach umysły czarnogieldziarzy. Ruch
gieldach w ogólności i na zebraniach pokątnych
dłarzy walut osłabił ogromnie. Wraz ze wzrostem
marki polskiej spadło także w cenie złoto do
tego dawno zaufanie stracili nawet spekulanci czar-
gieldy. Podczas gdy przed kilku miesiącami nie
ali się płacić za austriacką złotą koronówkę 12—
tysięcy marek, obecnie za taką samą ilość kruszcza
rują 5500—5600 marek, a więc o 300 marek mniej

od ceny płaconej obecnie przez rząd w krajowych
kasach pożyczkowych. Wogóle stwierdzić należy, że
popyt na złoto osłabił teraz znacznie.

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępnie.

Za czas od 23. do 28. stycznia 1922.

Urodzenia.

Kazimierz Gola * 21. 1. 22. w Krązkowach. Władysława
Nowak * 21. 1. 22. w Krązkowach. Roman Panek * 22. 1. 22.
w Kępnie. Franciszek Labuda * 23. 1. 22. w Rzetni. Gustaw
Otton Stiller * 21. 1. 22. w Kochłowach. Józefa, Gertruda
Pietrowiak * 22. 1. 22. w Turzu. Roman Ceglarek * 25. 1. 22.
w Kępnie. Kazimierz, Stanisław Biernat * 25. 1. 22. w Kępnie.
Janina Marja Bartoszczyńska * 13. 1. 22. w Kępnie. Józef So-
łtyski * 24. 1. 22. w Mijomicach. Jan Zedel * 26. 1. 22. w Mia-

nowicach. Marja, Ewa Matuszczyńska * 24. 1. 22. w
Józef Mikołajczyk * 26. 1. 22. w Kępnie.

Śluby.

Wdowiec maszynista Leon Korczak z Swiby z p. Julii
Nawrot z Myjomic 27. 1. 22. w Kępnie.

Zgony.

Wacław Januszek † 25. 1. 22. wieku 11 dni w Kępnie.
Stefan Boguszewski † 26. 1. 22. w wieku 6. miesięcy w Kępnie.
Marja Bischof z domu Hoffman † 28. 1. 22. wieku 82. w Kępnie.

Swój do Swego

Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, iż od dnia 1. lutego rb. znajduje się

OLEJARNIA

obok targowiska przy drodze do cmentarza.

Polecamy nadal każdą ilość

makuchu, oleje: siemienny, makowy, rzepakowy pokost i kit

po cenach niższych.

PIERWSZA KĘPIŃSKA OLEJARNIA I FABRYKA POKOSTU.

Czołem! Czołem!
Tow. gimn. Sokół w Kępnie

OG urzędu
w niedzielę, dnia 5. lutego b. r.
przedstawienie amatorskie

na sali Hotelu Centralnego.

odegrane będzie.
GRUBE RYBY

komedia w 3 aktach przez Michała Bałuckiego.

łowa dekoracja. Sala będzie dobrze opalona.

BIENNY MIEJSC: Rezerwowe 300mk., I. miejsce

250 mk., II. miejsce 175 mk. Wstęp na

sala 100 mk. Bilety poprzednio do

nabycia w księgarni p. Jokla, Rynek.

Początek o godzinie 8 wieczorem punktualnie.

Otwarcie kasy o 7.

Po przedstawieniu

ZABAWA TANECZNA.

Wszystki zysk przeznacza się na sztandar.

Na sali palić nie wolno.

O liczne przybycie prosi

Zarząd Tow. gimn. Sokół.

gospodarstwo rolne

Wielka ilość ziemi I. klasy, budynki masywne,
i martwy inwentarz nadkompletny przy
e, 4 klm. od miasta z powodu przesiedlenia
wsi w okolicy na sprzedaż. Cena przysiępna.

O śpieszne zgłoszenie prosi 105

JOZEF BALCEREK,

Właściciel w Ossowo Nowe poczta Szamotuły.

Licytacja

na
drzewo opałowe
w lasach opatowskich

od będzie się w poniedziałek 13. II 22. r.
o g. 9³⁰ w gościńcu p. Goli w Biedaszkach.

Sprzedawane będzie:

Z rewiru A oddz. 1-28.

„ „ B oddz. 1-4a.

Razem około 264 mp. szczap brzoż. i sosn.

164 „ wałków „ „

14 „ pieńków „ „

150 „ Chrustu II. ks.

300 „ „ III. „

tylko za gotówką więcej dającymu.

Bliższe warunki wyczytane będą

w dniu sprzedaży. 108

Zarząd las, opatowskich.

ANTONI HAZUBSKI,

Kępno, ul. Szkolna 358.

Telefon 103.

Najstarszy handel bydła w Kępnie
i okolicy.

Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju
bydło i nierogaciznę.

Dr. M. Kasprzak

Lekarz prakt. i akuszer
KĘPNO, Rynek d. p. Pulwermana I. p.

Listy zmud szkolnych

nabywać można

w Drukarni Spółkowej
w Kępnie.

SZWAJCER

z zaciętnikiem

tylko do obory poszukuje
od zaraz lub 1. kwietnia
miejsce. 114

JAN WALLA,
Dom. Zbyszyna
p. Trębaczów, pw. Kępno.

EKONOM

w średnim wieku, żonaty, bez rodziny, 25 lat prakt.
wszechstronnie wykształcony. poszukuje odp. ZAJĘCIA
od zaraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje eksp.
Nowego Przyj. Ludu pod nr. 112.

Poszukuje się większego

kotła

do prania.

Zgłosz. przyjmuje eksp.
Now. Przyj. Ludu p. nr. 110

Samotny p

poszukuje

POKOJ

z całkowitem utrzym

Zgłoszenia do

Przyj. Ludu pod.

fabrykę wódek i likierów

w dom nabyty przezemnie od p. Rosenbaumowej, położony w Rynku, gdzie nadal fabrykę prowadzić będę pod tą samą firmą

Z poważaniem

Walenty Przybyszewski, Kępno.